

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.06. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CZĘSTOCHOWSKIE

...ennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 230. ||

Czwartek 17-go grudnia 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Pzemonienie wiceprokuratora Rausego.

Wczoraj rozpoczęły się przemówienia stron w procesie b. więźniów brzeskich. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30. Przewodniczący udziela głosu w-prok. Rausemu, z którego przemówienia podamy jedynie najciekawsze i najważniejsze momenty. Prok. Rause rozpoczął swą mowę od krótkiego wstępu historycznego, podkreślając, że narodziła się nie mała bogata historia.

O narodzie polskim powiedzieć tego nie można. Nasza historia jest bardzo bogata. Oskarżony Witos oświadczył w sądzie, że wytoczono mu proces o usiłowania obalenia rządu, który obalił jego rząd, mianowany prawnie i prawnie sprawujący władzę. Ale tak już jest — kto w rezultacie zwycięża, ten nie ulega karze. Wawrzyn wieńcza jego skronie, na cześć jego śpiewane są hymny, bo jest zwycięzca, a na to niema rady. I dlatego na wieńców obrony, którzy twierdzą, że to, co się stało w Polsce w maju 1926 roku, nie jest jeszcze zakończone.

— Mamy dziwny proces — słysze dalej prok. Rause — proces polityczny na wielką skalę, ale bez treści politycznej. Jakież jest oblicze wielkich procesów politycznych?

Dawniej ci, co zasiadali na ławie oskarżonych, uzasadniali przed sądem konieczność rewolucji.

Byli oskarżycielami swych gnębicieli i z rewolucyjną pieśnią na ustach szli do więzienia. A tu mamy innych oskarżonych. Jakikolwiek wyrok zapadnie w tym procesie, nie będzie on triumfem dla nikogo. Gdyby zapadł wyrok skazujący, będzie on wyrazem, że sąd departyzował się winy, chociaż — nie wiadomo jakiej. Jeśli zaś zapadnie wyrok uniewinniający, to stanowi on błąd do wód, że sąd został wprowadzony w błąd frazesami oskarżonych i da dowód w wyroku uniewinniającym, że nie chce dla oskarżonych reklamy, na której tak im przecież zależy.

Twierdzą, że na tej sali toczy się bój o to, aby Polska która upadła przez anarchję, obecnie nie otwierała nanowu wrót szturmom dezorganizacji, szturmom kliki partyjnej, której rządu w swoim czasie doprowadzili do utraty niepodległości. Ta sprawa — to jest bój o to, aby bezkarna anarchja nie triumfowała w Polsce.

Prok. Rause daje w tem miejscu obszerny zarys historii Polski od czasów średniowiecznych, przechodząc do czasów nowszych, a potem do najnowszych i stwierdza, że chociaż odrodziła się Polska, to jednak nie odrodziła się jeszcze naród.

Swobody demokratyczne były tak nadużywane, że mogła zbrzydnąć demokracja.

Zamordowano pierwszego Prezydenta Rzplitej, i tak złożyło się, że ci panowie z P.P.S., którzy siedzą na ławie oskarżonych w pierwszym rządzie, obalili panów Witos i Kiernika, którzy siedzą dziś na tej samej ławie oskarżonych za nimi w drugim rządzie.

Taki jest czasem bieg historii. Oskarżony Ciołkosz, który w tej chwili śmieje się do mnie, wie doskonale o co chodzi. Marszałek Piłsudski powiedział o swoim czynie, że jest on rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencji. Oskarżony Ciołkosz i jego sąsiedzi żądali właśnie rewolucyjnych konsekwencji — szubienicy.

Bo rewolucja majowa nie miała na celu stawiania szubienic. Rewolucja majowa chciała wzmocnić władzę wykonaw-

czą, wzmocnić wojsko, wzmocnić rząd, wzmocnić walutę.

Rząd rewolucji majowej nikogo nie powiesił. Powołał wszystkich do władzy dla dobra państwa, w jednym rządzie postawił wiceministra Jastrzębskiego, o którym oskarżeni mówią, że jest komunistą i hr. Tarnowskiego, pana na Dziukowie, o którym mówią, że jest ultra-reakcjonistą i konserwatystą.

Legenda jest to, że Centrolew powstał dla przygotowania nowych wyborów. Jedynym celem istotnym Centrolewu było obalenie rządu. Można się zgodzić

z oskarżonymi, którzy twierdzą, że dążyli do obalenia systemu dyktatury Marszałka Piłsudskiego.

Centrolew nie widział innej drogi, jak tylko drogę przemocy i do tego się przygotowywał. Oskarżony Ciołkosz powiedział, że mózgiem, sercem i ramieniem Centrolewu była P.P.S. Słusznie. Ale kto był w partii P.P.S. mózgiem, kto sercem, a kto ramieniem. Mózgiem byli oskarżeni: Liberman i Pragier, sercem przewodniczący C.K.W., Barlicki, a ramionami — przewodniczący poszczególnych komitetów okręgowych: Dubois, Mastek i Ciołkosz.

Następnie prokurator omawiał działalność prasy opozycyjnej, przytaczając liczne dobrze znane cytaty z aktu oskarżenia.

Z SEJMU.

Dyskusja nad ustawami podatkowymi i cenami.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu.

Całe przedpołudnie wypełniła dyskusja w sprawie zmiany podatku przemysłowego. Referent pos. Wartalski w 3 go dzinnem przemówieniu zanalizował podatek obrotowy, poczem stwierdził, że wprowadzona obecnie nowela zawiera znaczne ulgi i wprowadza dużą zniżkę stawek podatkowych, które z chwilą, gdy będą wszystkie wprowadzone w życie, wyniosą prawie połowę ciężaru dotychczasowego. Wprowadzenie zaś ich w życie musi następować stopniowo ze względu na utrzymanie równowagi budżetowej.

Stawki podatkowe będą wynosić wówczas pół proc. od hurtu, trzy czwarte od detalicznych zakładów, prowadzący księgi i 1 proc. od reszty zakładów handlowych, a pół proc., względnie 1 proc. od przemysłu. Tak niskich stawek niema w żadnym państwie. Referent oświadcza, że poprawki opozycji, gdyby je przyjął, spowodowałyby w ciągu dwóch lat stratę około 80 milj. zł. dla skarbu.

W dyskusji przemawiało szereg posłów, m. in. pos. Stahl (Kl. Nar.), który określił stanowisko swego klubu w sprawach podatkowych w sposób następujący:

1) Polityka cen, uprawiana przez

rząd jest niekonsekwentna i przy ogólnym spadku cen dąży do utrzymania cen dotychczasowych tam, gdzie rząd posiada wpływ bezpośredni lub pośredni.

2) Wszystkie nowe obciążenia podatkowe przy dzisiejszym stanie gospodarstwa społecznego, pogłębia kryzys, a nie dają realnego efektu dla skarbu.

3) Przewidująca polityka gospodarcza zdawać sobie musi sprawę ze zmian, jakie zachodzą w sile nabywczej pieniądza. Wzrost tej siły jest jednym z ważnych czynników komplikujących życie gospodarcze. Rząd z tego procesu musi umieć wyciągnąć konsekwencje, gdyż w przeciwnym razie wzrost siły nabywczej pieniądza stanie się czynnikiem destrukcyjnym i powiększającym przesilenie. Widzimy, że rząd obecny nie wyciąga z tego stanu rzeczy odpowiednich konsekwencji, że nie staje się czynnikiem, łagodzącym przesilenie, lecz wprost przeciwnie przesilenie to pogłębia przez swą politykę cen i obciążeń podatkowych.

Pos. Zaremba PPS. wypowiedział się przeciwko podatkowi przemysłowemu, który, jego zdaniem, więcej daje ciężaru społeczeństwu, niż pożytku państwu. Po dacie ten bowiem przerzucony jest na konsumentów, czyli na warstwy najbiedniejsze.

Przeciw przedłużaniu godzin pracy.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, została wczoraj przyjęta przez nac. Zagrodzkiego delegacja centralnej organizacji Zw. zaw. pracowników umysłowych i pol. konfederacji Zw. zaw. pracowników umysłowych w sprawie godzin pracy.

Delegacja zgłosiła sprzeciw co do wysuwanego przez pracodawców podwyższenia godzin pracy, ponieważ grozi to dalszym wzrostem bezrobocia.

W odpowiedzi nac. Zagrodzki oświadczył, że Ministerstwo odbędzie jeszcze jedną konferencję w tej sprawie i za kilka dni poweźmie ostateczną decyzję.

Brednie prasy warszawskiej.

W kilku pismach warszawskich ukazała się „sensacyjna” wiadomość, według której w całych Niemczech w ciągu listopada przybyło 90 tysięcy bezrobotnych, co wraz z poprzednią liczbą ma wynosić aż... półtora miliona.

Bodaj to mądrość prasy warszawskiej, która nieraz podaje podobne brednie, przedstawiając w błędnym oświetleniu nawet wiadomości z własnego kraju. Należy stwierdzić, że już przed miesi-

cem „Berliner Tageblatt”, „Deutsche Allgemeine Zeitung” i inne podały alarmujące wiadomości na pierwszych stronach, że liczba bezrobotnych wynosi w Niemczech 4 miliony i 662 tysiące osób, obecnie natomiast przekracza już 5 milionów, a jeżeli do tego dodamy rodziny bezrobotnych, mnożąc liczbę 5 milionów skromnie przez 3, w takim razie liczba zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy w Niemczech wynosi 15 milionów, t. j. bezmała jedną czwartą część ogólnego zaludnienia Rzeszy, której ludność składa się z 64 milionów ludzi. — To powinna sobie wpisać do pamiętnika „dobrze poinformowana” prasa warszawska.

Gdańsk okradł Polskę na 3 milj. zł.

GDANSK. Polskie władze celne wykryły olbrzymie nadużycia celników gdańskich, którzy przemycali do Gdańska różne towary, wyrządzając Skarbowi Polski szkody na 3 miliony zł. Po wykryciu tych skandalicznych nadużyć starszy sekretarz celnictwa gdańskiego, Kurt Hallmann, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, jego współnik, sekretarz Kreis, zamieszkały w Nowymporcie, uciekł do Prus Wschodnich. Dalsze dochodzenia trwają.

Przeciwpolski dzień w Rosji.

RYGA. W niedzielę na rzuczone z góry hasło w Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie i innych miastach sowieckich organizacje komunistyczne urządziły szereg wieców celem zaprzestowania przeciwko rzekomemu terrorowi w Polsce. Komitet Centralny MOPRU (Międzynarodowa organizacja pomocy więźniom komunistycznym) wydała odezwę, w której w bardzo ostrych wyrazach atakuje Polskę. Wśród robotników sowieckich zarządono zbiórki ofiar na rzecz więźniów komunistycznych w Polsce. Pisma komunistyczne, wychodzące na Ukrainie i Białorusi, zamieszczają szereg artykułów atakujących w gwałtowny sposób Polskę. (ATE).

„Dar Pomorza” po raz drugi na równiku

Statek szkolny „Dar Pomorza”, który w dniu 3 bm. wyszedł z Pernambuco, minął w dniu 8 b.m. po raz drugi równik, zdążając na Martynikę. Przed świętami Bożego Narodzenia „Dar Pomorza” zawinie do któregoś z portów na Małych Antylach, gdzie odbędzie 6 cio tygodniowe ćwiczenia. Stamtąd poprzez Azory w końcu marca r. b. powróci do Gdyni.

O Polsce za oceanem.

RIO DE JANEIRO. W brazylijskiej Akademii Literatury odbył się z inicjatywy Tow. polsko-brazylijskiego im. Kościuszki, odczyt o „Kochanowskim i wieku złotym w literaturze polskiej” wygłoszony przez pisarza i publicystę brazylijskiego, dr. Gustavo Barraso. Odczyt ten miał na celu złożenie hołdu wielkiemu poecie z okazji 400-lecia jego urodzin i zapoznanie brazylijskiej elity intelektualnej z jego twórczością i rolą w literaturze polskiej. Odczyt cieszył się olbrzymim powodzeniem.

Bandycki napad hitlerowców na Polaków.

KROLEWIEC. Z polecenia Heimadienstu urządziła bojówka hitlerowska zasadzkę w Jedwabnie na powracających samochodem z Dębowa przedstawicieli organizacji polskich w Olsztynie, red. Jackowskiego, Bohemka i Bauera. Po wybieciu szyb w aucie, usiłowali hitlerowcy wóz przewrócić, przyczem uderzyli tępem narzędziem szofera Zaleskiego, który doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Rannego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu w Jedwabnie.

Bojówka hitlerowska pobiła również ciężko mieszkańca wsi Dębowiec, Gotliego Późnego za to, że był jednym z organizatorów szkoły polskiej w tej wsi.

5 lat ciężkiego więzienia za podpalenie własnej fabryki.

ŁÓDŹ. Sąd okręgowy w Łodzi skazał wczoraj na 5 lat ciężkiego więzienia przemysłowca, Józefa Frenkla, który oskarżony był o podpalenie swej fabryki trykotów przy ul. Podleśnej 4, celem uzyskania premii asekuracyjnej.

Utopił żonę w studni, odpokutuje 12 lat w ciężkim więzieniu.

ŁÓDŹ. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł Piotr Jagielski, który dnia 31 lipca r. b. utopił żonę w studni. Jagielski żył ze swą żoną przez lat 20 w najlepszej zgodzie; w roku ubiegłym poznał niejaką Stanisławę Pawłowską zakochał się w niej i począł się klócić z żoną; często dochodziło nawet do bójek. Ostatnio Jagielski prosił żonę o pieniądze, a gdy mu odmówiła, na drugi dzień utopił ją w studni. Sąd skazał mordercę na 12 lat ciężkiego więzienia.

Z żatobnej karty. W tych dniach zmarła, przeżywszy lat 77, b. p. Tekla Germanowa, matka znanej w naszym mieście kierowniczk Kursów Handlowych p. Róży German-Szumacherowej. B. p. Tekla Germanowa owdowiła bardzo wcześnie, a przez całe swe życie troszczyła się o dobre wychowanie swych dzieci w duchu patriotycznym, starając się dla nich o odpowiednie wykształcenie. Pani German-Szumacherowej wyrażamy słowa szczerzego współczucia z powodu zgonu jej matki.

Losowanie premii w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Częstochowskiego. W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się rozlosowanie premii na książeczkach premijowanych młodzieży szkolnej i dzieci.

Losowanie odbędzie się w biurach Komunalnej Kasy Oszczędności (Kilińskiego 8) w obecności zainteresowanej młodzieży i wychowawców.

Wykłady w „Orleju”. Zarząd koła IV Zjednoczonej Polskiej Młodzieży Pracującej „Orleju” w Częstochowie zawiadamia członków koła i sympatyków, że począwszy od dnia 19 bm. rozpoczyna się wykłady kulturalno-oświatowe, które odbywać się będą każdej soboty o godz. 18-ej w lokalu Koła (Dąbrowskiego 21).

Zupełne niepowodzenie bolszewickiego „dnia głodu”.

Na dzień 15-ty grudnia centrala komunizmu w Moskwie zapowiedziała obchód powszechny „dnia głodu”, skierowany całym ostrzem przeciwko krajom, rządzone przez „burżuazję”. W Polsce komuniści otrzymali z Moskwy szczególne instrukcje, celem wywołania niepokojów.

Próby pachołków komunistycznych najzupełniej zawiodły, gdyż władze bezpieczeństwa sparaliżowały w zarodku wszelkie usiłowania. „Dzień głodu” we wszystkich miastach Polski minął spokojnie, wicherzyciele komunistyczni nie odważyli się występować demonstracyjnie. W kilku miastach aresztowano pewną liczbę podejrzanych osobników.

W Częstochowie, w niektórych punktach miasta nsiłowali komuniści zatknąć czerwone płachty, które dostały się w ręce policji. Aresztowano kilku podejrzanych osobników.

Zbrodnicze dzieło pod Rogowem.

Częstochowianie w wykołonym pociągu. Władze na tropie zbrodniarzy.

W związku z katastrofą pod Rogowem, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym, dowiadujemy się obecnie kilku szczegółów. W wykołonym wagonie 3 ciej klasy, jechało około 70 pasażerów. Zarówno w tym wagonie, jak i w wagonie 2 i 1 klasy niema ani zabitych, ani też ciężko rannych. Prawie wszyscy pasażerowie są mniej lub więcej potłuczeni, wskutek nagłego wstrząsu i wywrócenia się wagonów. Pociągiem nr. 205 prócz p. Bogusława Chwista, o czym pisaliśmy jechali również inni częstochowianie, p. mec. Konarski oraz p. Bociański, nac. wydz. handlowego tutejszego inspektoratu ruchu. Mec. Konarski znajdował się w chwili katastrofy w jednym z wagonów, które pozostały na szynach, wskutek oderwania się parowozu, to też doznał jedynie lekkiego potłuczenia nogi, p. Bociański natomiast jechał w jednym z przednich wagonów, lecz na czas zdążył wyskoczyć przez okno, nie ponosząc żadnego szwanku. O godzinie 24 tej, t. j. zaledwie w dwie godziny po katastrofie pociągiem nr. 5 wyruszyła z Warszawy komisja ministerjalna i dyrekcyjna na miejsce katastrofy. Po drodze w Żyrardowie zabrano psa policyjnego „Azora”. Władze są już na tropie zbrodniarzy. Dochodzenie trwa.

Kino-Teatr „NOWY” Aleja 43

Dziś i dni następnych.

Wielki dramat z życia małżeńskiego p. t.

Niedobre małżeństwo

W rolach głow.: RYSZARD BARTHEL MESS, LILA LEE i ALICE DAY.

Urozmaicony nadprogram

Baterje anodowe „CENTRA”
Żarówki i materiały elektryczne
Radjoaparaty i głośniki.

Ładowanie akumulatorów

POLECA:

„ELEKTRA”

Al. Stankiewicz, Aleja 36.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od wtorku 15 do soboty 19 grudnia włącznie. — Wstrząsający dramat życiowy na tle zagadnienia: „ZA ZDRADĘ ROZWÓD CZY PRZEBACZENIE?”

z NORMĄ SHEARER, CHESTER MORRISSEM i CONRADEM NAGLEM na czele, p. t.

„Rozwódka”

oraz rozśmieszająca do łez farsa p. t.

„Gubernator na inspekcji” z bezkonkurencyjnymi współczesnymi komikami STANEM LAURELEM i OLIVEREM HARDY (popularnie znani Flip i Flap)

Nad program: Dźwiękowy przegląd światowy Paramountu i Fox'a oraz polskie aktualja.

UWAGA! W sobotę, dn. 19 grudnia tylko dwa seanse o 4 i 5.20 po poł.

NAJSTARSZA W CZĘSTOCHOWIE

Farbiarnia i Chemiczna Pralnia Aleksandra Heiningera

założona w roku 1860. Po gruntownej reorganizacji i zmodernizowaniu swego przedsiębiorstwa poleca Szanownej Klijenteli swoje usługi.

Wykonuje: FARBOWANIE przedzwywnianej, bawełnianej i jedwabnej oraz wszelkich materii w sztukach, garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej, dywanów, portjer, firanek itp. CHEMICZNE CZYSZCZENIE I PRANIE wszelkiej garderoby i tkanin przy zastosowaniu najnowszych środków chemicznych nie szkodliwych dla najdelikatniejszych materii. Wieloletnia działalność mojej firmy dała Sz. Klijenteli dostateczne dowody o solidności wykonywania powierzonych mi robót. Obecnie wobec ulepszonej systemów pracy oraz znacznego niższeniu cen, daję gwarancję szybkiej i starannej obsługi.

FABRYKA Częstochowa, ul. Zaciszańska Nr. 8, tel. 360.

SKLEPY „” ul. Panny Marii Nr. 32, tel. 207.

„” ul. Narutowicza Nr. 20

„” w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego Nr. 14.

Z poważaniem

Aleksander Heiningier

Rower — przedmiotem zbytku.

Nowe przepisy opodatkowania luksusu.

Min. Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych opracowuje projekt zmiany statutu podatku od przedmiotów zbytku. Opodatkowaniu podlegać mają: rowery, karety, powozy, wolanty, broń myśliwska i konie wierzchowe, służące do osobistego użytku. Od podatku mogą być zwolnione przedmioty z b y t k u, będące w posiadaniu władz państwowych, samorządowych, przedstawicieli państw obcych, oraz osób czasowo przebywających w danym mieście. Rowery będą zwolnione od podatku jeżeli są w posiadaniu pracowników i służą im do udawania się na miejsce pracy — oraz młodzieży szkolnej, jeżeli jeżdżą na tych rowerach do szkoły. Wysokość podatku od każdego przedmiotu zbytku określać będą gminy, o ile zdecydują się podatek ten wprowadzić.

Zjazd delegatów Związku Pań Domu.

W dniach 6 i 7 grudnia r. b. odbył się w Warszawie pierwszy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Oddziałów Związku Pań Domu. Zjazd reprezentowały del. gatk 17 oddziałów Związku.

W pierwszym dniu Zjazdu w sali Techników p. Karczewska wygłosiła odczyt pt. „Czy i jak pracuje pani domu?”, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. W dyskusji wziął udział również jeden z nielicznych na sali panów domu, inż. Kączkowski, prof. Politechniki orzekając, że bez udziału panów domu nie może być mowy o znormalizowaniu gospodarstwa, w szczególności godzin posiłku.

Po południu odbyło się posiedzenie sprawozdawcze, na którym wszystkie reprezentowane oddziały informowały o poczynionych pracach przez okres do 6-go grudnia. Poczem podano herbatkę, ciastka, kremy itd. W miłym nastroju przy filiżankach herbatki delegatki załatwiały wiele pilnych spraw, dotyczących przedewszystkiem współpracy oddziałów blisko położonych. Delegatka oddziału Częstochowskiego, nawiązała kontakt z oddziałem Koniecpolskim, Kieleckim i Sosnowieckim.

W drugim dniu zjazdu zaczęły się właściwe obrady. Obrady zagała p. Iza Mandukowa, przewodnicząca komisji organizacyjnej, inicjatorka zrzeszenia pań domu, proponując na przewodniczącą o. brad p. Kamilę Nitschową. Na sekretarkę powołano p. p. Lublińską, Brykałską i Koryznię. Do komisji wyborczej weszły trzy panie z p. Hamulową na czele. Po przyjęciu sprawozdania komisji organizacyjnej przystąpiono do wyborów. W skład zarządu głównego weszły panie: Iza Mandukowa, Olga Markowska (zastępczyni), Choromańska (zastępczyni), Elżbieta Kiewnarska (sekretarka), Humotowa (zastępczyni), Nowakowska (skarbniczka), jako członkinie zarządu głównego weszły panie: Szumakowska, Karczewska, Nitschowa, Brykałska, Garapichowa, Łopaczynska, Konopeczyńska, Wasilewska, Porabińska, Ładzińska, Dobrowolska, Lubiaowska. Do komisji rewizyjnej weszły panie: Ankiewiczowa, Romanowa, Czarnowska, Bartłowa, Makartowa.

Budżet zarządu głównego na rok 1931 zamyka się cyfrą zł. 2200 po stronie wpływów i wydatków z prawem przekroczenia w razie małych dochodów.

Po uchwaleniu budżetu nastąpiły wnioski oddziałów. Oddział warszawski zaproponował nagrodzenie pomocnic domowych za długoletnią służbę (5—25 lat) dyplomem, medalem brązowym, srebrnym i złotym. Wniosek przyjęto i po-

lecono przedstawić po opracowaniu i przemysleniu na następnym zjeździe delegatów. Na wniosek dyrektorki Instytutu Gospodarstwa Domowego p. Hutero- wej, postanowiono jednogłośnie ratować finanse tej niezbędnej dla Związku placówki przez rozsprzedaż we wszystkich oddziałach cegiełek 1 złotych. Wniosek p. Ankiewiczowej w sprawie ustalenia terminów i zakresu pogadek gospodarczych we wszystkich stacjach nadawczych przyjęto i postanowiono zebrać u członkin ich tematy. Przyjęto również wniosek p. Zofji Brykałskiej w sprawie przeszkolenia członków w obronie przeciwegazowej.

Po przyjęciu komunikatów oddziałów m. in. komunikat oddziału wileńskiego w sprawie dostawy konserwów, płótna i tkanin do wszystkich Oddziałów, Zjazd został zamknięty. Zofja Brykałska.

Echa nadużyć z patentami akademickimi. W związku z aresztowaniem sekretarza wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego Michała Kipperera, który dokonywał fałszywych za pisów studentów na wydz. medyczny za opłatą w dolarach, policja aresztowała na polecenie sędziego śledczego dra W. tera, doktora medycyny Schmalzbacha. Dr. Schmalzbach miał brać udział w o. szukańczych praktykach Kipperera przy nostryfikacji zagranicznych dyplomów.

Wyrodna matka. Wczoraj w godz. popołudniowych w Magistracie (Wydz. Powiatowy) podzuczone zostało przez nie znaną, wyrodną matkę dziecko płci męskiej. Policja prowadzi dochodzenie.

Nie przyniósł ani maki ani pie- niedzy. P. Helena Kulińska (Narutowicza 98) wysłała jednego z pracujących u niej robotników, Stefana Bomblewskiego do młyna Piltza po mąkę, na kupno której dała mu 42 złote. Wraz z Bomblewskim poszedł do młyna niejaki Jan Kaczmarzyk (zam. tamże) b. robotnik. Po upływie godziny powrócił z młyna Bomblewski lecz maki ze sobą nie przyniósł. Zapytany przez p. Kulińską o powody, oświadczył, że pieniądze otrzymane na kupno maki skradł mu Kaczmarzyk i zbiegł. P. Kulińska doniosła o zajściu policji, która zajmie się wyświe- tleniem tej sprawy.

Brzydki postęp p. Szmula. Uliczna sprzedaż gazet nie należy chyba do specjalnych przyjemności, tembardziej, że sprzedawca jest dość często napadany przez pewne indywidua, które chcą po prostu ograbić go z zarobionych przezeń pieniędzy lub po prostu chcieliby pościć gazetę nie za nią nieplacąc.

Podobny wypadek miał miejsce wczoraj na ulicy Targowej. Do ulicznego sprzedawcy gazet Moszka Goldszmida (Warszawska 15) podszedł niejaki Szmul Fajerman (Targowa 13) i chciał bezpłatnie przeczytać gazetę, czemu stanowczo sprzeciwił się Goldszmidt, wówczas napastnik siłą wyrwał mu gazetę nadto poturbował go i w czasie szamotaniny się ugryzł gazeciarza za lewe ucho. Goldszmidt zameldował o zajściu policji, która niewątpliwie zajmie się napastnikiem.

Puszczat w obieg fałszywą monetę. Na stacji Stradom w czasie wykupywania biletu kolejowego niejaki Franciszek Polus, zam. na Stradomiu usiłował pusić w obieg fałszywą monetę 5-złotową. Policja spisała nań doniesienie.

Ujęcie złodzieja wózka. Na drodze wózka dzieciennego policja ujęła niejakiemu Stanisława Moliskę vel Stuszkę, zam. w Dźbowie, który powęduje do więzienia.

RADJO jest najlepszą

A zarazem najtańszą

Dla każdego rozrywką

Jednakże tylko dobry

Odbiornik radjowy

Przynosi każdemu nietylko

Odpowiednie zadowolenie

Lecz i krzepi ducha

Częstochowa, II Aleja 31.

Posiadamy wielki wybór odbiorników na baterie i elektrycznych.

Aresztowanie natrętnego żebraka. W ostatnich czasach na ulicach naszego miasta namnożyło się żebraków co nie miara. Niektórzy z nich, a zwłaszcza ci, uprawiający swój „zawód” dla sportu, są tak dalece natrętni, że nie nają formalnie przejść spokojnie przechodniom, ciągnąc ich za ubranie w wielu nawet wypadkach grożąc. Za natrętą żebranię i włóczęgostwo policja aresztowała niejakiemu Franciszka Bartyzela, zam. w Białej Podlaskiej.

Zgęszczone powietrze jako pomocnik głośnika. Dokonywane ostatnio w Anglii próby wykazały iż przy transmisjach w wielkich salach i pod gołym niebem zgęszczone powietrze doskonale służy do przemiany drgań akustycznych.

Do głośnika włącza się mianowicie wentyl przewodu powietrza zgęszczonego. Wentyl ten, wprawiany w ruch przez drganie głośnika, okazuje się w takiej mierze czuły, że zamyka się i otwiera za każdym drganiem głośnika, a to nawet przy największej częstotliwości drgań.

Wydobywające się zaś z wentyla powietrze zgęszczone drga razem z każdym drganiem dźwięku i przenosi tem samem te drgania do najdalszych kątów sali, czy też otwartego pola.

Stwierdzono, iż z pomocą wymienionego wentyla osiąga się nadzwyczajnie pełne i czyste dźwięki.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 15 grudnia 1931 r.

Żyto 27.00—27.50; Pszenica 28.00—28.50; Owies jednolity 24.50—25.50; Owies zbierany 22.50—23.50; Jęczmień na kaszę 22.30—25.00; Jęczmień browarny 26.00—27.00; Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00; Mąka pszenna 0000 43.00—46.00; Mąka żytnia 41.00—42.00; Mąka żytnia pyłkowa 42.00—45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00—33.00; Mąka żytnia razowa 32.00—33.00; Otręby pszenne szale 16.50—17.00; Otręby pszenne średnie 15.75—16.25; Otręby żytnie 15.75—16.25; Kuchy lneane 26.50—27.50; Kuchy rzepakowe 20.50—21.50; Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 22.00—23.00; Groch polny jadalny 27.00—30.00; Groch Victoria 32.00—36.00; Konieczyna czerwona bez kaniarki o czystości do 97 proc. 180.00—210.00 Konieczyna biała bez kaniarki o czystości do 97 proc. 250.00—275.00; Rzepak zimowy 34.00—36.00; Ziemiaki jadalne 6.00—7.00.

Obroty średnie, tendencja nadal utrzymana.

Hurtowe ceny warzyw.

Notowania hurtowego targu z dnia 15 bm.

Brukiew i buraki za 100 kg. po złotych 4—5. Cebula za 100 kg. gat. I zł. 18—20, gat. II zł. 12—15. Chrzan za 1 kg. zł. 1—1.80. Czosnek za 1 kg. zł. 1.40—1.60. Kalafiora za 100 sztuk: gat. I zł. 20—30, gat. II zł. 10—15. Kapusta za 100 kg.: biała zł. 6—7, brukselka zł. 40—50, kwaszona zł. 14—16, za 100 główek: biała zł. 14—24, czerwona i włoska po zł. 10—16. Koperek za 100 pęczków zł. 30—50. Marchew za 100 kg. zł. 4—5. Pieczarki za 1 kg. zł. 7—9. Pietruszka za 100 kg. zł. 10—12. Pomidory za 1 kg. gat. I zł. 3—4.50, gat. II zł. 1.20—2.00. Pory za 100 pęczków zł. 20—30. Salceja za 100 kg. zł. 35—45. Sałata za 100 główek gat. I zł. 35—50, gat. II zł. 10—15. Selery za 100 kg. zł. 12—16. Szpinak za 100 kg. gr. 50—70. Ziemiaki za 100 kg. zł. 7—8.

Dowóz wozów 236—Tendencja słaba.

DZIEWCZĘTA i CHŁOPCY

znajdziecie łatwy i dobry zarobek przy sprzedaży

Słowa Częstochowskiego

Zgłoszenia przyjmuje Administracja II ga Aleja 32, od godz. 8 rano do 4 po poł.

Z KRAJU.

rwawa zemsta rodzinna na polskiej wsi kresowej.

Soltys wsi Wygonoszcze, powiatu kosowskiego, Szymon Jarmułowicz, znany niegdyś jako świadek na niekorzyść rodziny Kuratników, w ich procesie cywilnym z Aronem Landmanem. Kuratnikowie, przegrawszy proces, zapowiedzieli Jarmułowiczowi, że tak jego jak i całą jego rodzinę zgładzą ze świata.

Od tego czasu Jarmułowicz żył w wiecznej trwodze, która okazała się zupełnie uzasadnioną, gdyż w jakiś czas potem został on napadnięty i tak ciężko pobity, że leżał się długo w szpitalu nieodzyskawszy zdrowia zmarł.

To dało początek śmiertelnej nienawiści między rodzinami Kuratników a Jarmułowiczów i do stosunków, żywo przypominających korsykańską „vendettę”. Obie rodziny urządzały na siebie formalne polowania, tropiąc się wzajemnie i strzelając do siebie.

Gdy „głowa” rodziny Jarmułowiczów został po śmierci Szymona brat jego Aleksy, Kuratnikowie postanowili zabić go również.

W końcu lata nadarzyła się mordercom taka sposobność. Aleksy Jarmułowicz wraz ze swą siostrą Katarzyną i bratem Sawą kosili właśnie trawę na łące, gdy zostali zasypiani gradem kul przez ukrytych w gąszczu pobliskim braci Piotra, Macieja i Teodora Kuratników. Aleksy, trafiony śmiertelnie, zwał się na ziemię i w kilka chwil ducha wyzionął, jego rodzeństwo wyszło z zasadzki bez szwanku.

Za zbrodniarzami, którzy zbiegli, wszczęto pościg, który jednak długi czas nie dawał żadnych wyników. Dopiero przed kilku dniami policja podczas obławy w okolicznych lasach, ujęła mściczy morderców, którzy staną obecnie przed sądem okręgowym w Grodnie.

Niegodziwy czyn boksera-fryzjera.

Podstępnie wyłudził 4.000 złotych i zbiegł zagranicę.

Tadeusz Wrzesiński jest zawodowym bokserem, w wolnych zaś chwilach trudni się fryzjerstwem w Warszawie.

Będąc kilka miesięcy temu w barze „Satyr”, poznał tam p. Wiktora Lipińskiego, do której zapalał wielką — jak jej oświadczał — miłością. Ponieważ był milej powierzchowności, p. Wiktorja bez sprzeciwu spoglądała na jego zalecanki, i gdy w dodatku wyraził chęć połączenia się z nią węzłem małżeńskim — ofertę przyjęła.

Od tej pory Wrzesiński zaczął u niej

KINO-TEATR ATLANTIC Ogródowa 26

Od środy 16 do soboty 19 grudnia r. b. wyłącznie nieodwołalnie

Jeden z 36-ciu

(ŁAMED WOWNIK)

Obraz w 10 ciał aktach osnuty na tle legendy żydowskiej według scenariusza CH. BOJMA. — — — W roli tytułowej JONAS TURKOW
W rolach głównych: M. LIPMAN, K. SEGALOWICZ, H. GOTLIEB, M. HALICZ.

Ponadto komedia w 2 ch aktach **WSZYSTKO FRUWA**
i wspaniałe zdjęcia z Alp „Tragiczny szczyt”

Początek seansów w sobotę i niedzielę o godz. 3 pp., w dni powszednie o godz. 5 pp.
Ceny miejsc od 50 groszy. — — — Ostatni seans o godz. 9 min. 30 wiecz.

bywać. Wspólnie układano różne projekty na przyszłość, bokser-fryzjer przedstawiał w różnych kolorach sprawę ewent. urzędzenia ringu bokserkiego, że zyski z takiego przedsięwzięcia są bardzo znaczne, szczególnie w sezonie. Tak długo mówił o tem, aż wyciągnął od narzeczonej 4.000 zł. Gdy otrzymał pieniądze — znikł.

Drogą wywiadu ustalono, że bokser bawi się za podstępnie wyłudzone pieniądze w Niemczech i Francji. Starczyły mu na 2 miesięczny tam pobyt. Jednak wszystko ma swój koniec. To też Wrzesiński po wydaniu ostatniej z 4.000 złotych powrócił do stolicy.

Długo jednak nie cieszył się wolnością. Narzeczoną, dowiedziawszy się o jego powrocie, zwróciła się o pomoc do urzędu śledczego. Wywiadowcy odnaleźli boksera i na podstawie decyzji sądu śledczego osadzili go w areszcie.

Zuchwały napad bandycki w lesie.

Rajnhold Han, 20-letni mieszkaniec wsi Białakryte, gminy Grodzice, powiatu konińskiego, onegdaj wieczorem wracał z targu w Koninie, niosąc w worku na plecach zakupiony garnitur, bieliznę i inne drobiazgi.

Gdy Han znalazł się na drodze w pobliżu wsi Biskupie, gminy Rzgów, z przydrożnych krzewów wyskoczyło trzech zamaskowanych opryszków, którzy wezwali go do zatrzymania się.

Jeden z bandytów uderzył Haną kolbą rewolweru w głowę, a inni, zagroźszy rewolwerami, polecieli zdjąć worek, kożuch, który Han miał na sobie oraz garnitur, poczem zrewidowali go i zabrali 85 zł.

Znajdującego się w bieliźnie Haną, gdy stawiał opór, bandyci pobili rękami i nożami, poczem nieprzytomnego, z rozbitą głową porzucili na drodze i zbiegli.

Nieprzytomnego Haną znaleźli przechodnie i przenieśli do pobliskiej chaty. Han, odzyskawszy przytomność, wyjaśnił przebieg zajścia. Powiadomiona policja zarządziła niezwłocznie obławę w

lasach, która jednak nie doprowadziła do ujęcia zuchwałych bandytów. Dalsze dochodzenie trwa.

Z życia Polaków za oceanem.**Złoty jubileusz parafii.**

W Baltimore uroczystości obchodzono 50-tą rocznicę istnienia najstarszej tam parafii polskiej rzymsko-katolickiej pod wezw. św. Stanisława Kostki. Parafję tę założył ks. Piotr Kończ, którego pewnej nocy w r. 1886 wywołali z mieszkania niewykryci dotąd zbrodniarze, rzekomo do chorego i ciężko poranili; ks. Kończ zmarł z odniesionych ran. Obecnie proboszczem jest Franciszkanin ks. Alfons Figlewski. Parafia liczy 5.500 dusz, do szkoły parafialnej uczęszcza 1.105 dzieci.

Niezwykły proces w Chicago.

W miasteczku C. cero, tuż przy Chicago, mieszkał niejaki Sebastian Murzyn, który przez 8 lat stale zapijał się w potajemnej karczmie, zaniedbując zupełnie rodzinę, aż wreszcie w r. 1927 pod wpływem alkoholu popełnił samobójstwo. Pozostała po nim wdowa z czworgiem dziećmi zaskarżyła do sądu małżeństwo Franciszka i Karolinę Krzysztów, właścicieli owej karczmy, żądając odszkodowania. Sąd, na zasadzie starego prawa stanowego, które orzeka, że sprzedający trunki są odpowiedzialni prawnie, jeśli ich odbiorcy staną się rozwiniętymi wskutek pijaństwa, zasądził na rzecz wdowy po pijaku 3.650 dolarów.

Polacy posłami stanowymi.

Do sejmiku stanowego New Jersey wybrani zostali dwaj Polacy, Wojciech Rucki z miasta Newark i Eugeniusz Hejke z Jersey City. Obaj są znanymi działaczami wśród wychodźstwa.

Lot Nowy Jork — Warszawa.

W tych dniach na polu wzlotów Curtiss Wright, w Milwaukee pisywał się lotnik polski, rodem z Gdańska, K. W. Kunau lat 25, członek legionu lotniczego obrony krajowej Stanów Zjedn.

K. W. Kunau zamierza w maju r. 1932 odbyć lot bez przerwy z New Yorku do Warszawy, w samolocie Bellanca, będącym w budowie. Towarzyszyć mu będzie porucznik Józef Orłowski, jako pilot.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 17 grudnia.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.05 Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna
- 15.15 Komunikat L.O.P.P.
- 15.25 „Wśród książek”.
- 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
- 15.50 Program dla dzieci starszych.
- 16.20 Francuski.
- 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.10 Odczyt.
- 17.35 Koncert kameralny.
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.15 Skrzynka rolnicza.
- 19.25 Program na dzień następny.
- 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45 Pras. Dziennik Radiowy.
- 20.00 „W 10 rocznicę śmierci Gabrijeli Zapolskiej”.
- 20.15 Pogadanka p. t. „Nowoczesna muzyka belgijska”.
- 20.30 Koncert europejski belgijski.
- 22.00 Skrzynka pocztowo-techniczna.
- 22.15 Pieśni indyjskie.
- 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
- 22.50 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Muzyka taneczna.

KTO ma gdzie jakie należności! ma do odebrania długów! niech zwróci się do **Biura windykacyjno-inkasowo-wywiadowczego „POLHAZ”** Aleja Wolności Nr. 32 (w 2 im podwórzu) Tamże skutecznie się wywiady o zdolnościach kredytowych i osobistych.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA” wł. MARIAN ŻUKOWSKI Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448 PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych. POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne. SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p. OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

KSIAŻKI biblioteczne i naukowe, pozbywam zabezpiec. III Aleja 52.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS.

98)

XVII.

ARNOLDSWALD I LILIENBURG.

Po przybyciu po Triestu pierwszym staraniem Leandra Biche było dokładne poinformowanie się co do Arnoldsward, o którego istnieniu dowiedział się dzięki pierwszemu halucynacjom telepatycznym hrabiny de Verneze. Objasniono mu, że Arnoldsward jest małą miejsciną alpejską, położoną w Tyrolu austriackim sąsiadującą z zakładem dla nerwowo chorych, — gdzie kierownikiem jest niejaki doktor Ebertur.

Jedyną osobliwością odnotowaną w przewodniku, wydanym w Trieście, był słynny kurant, wygrywający rondo Mozarta.

Oczywiście Leander Biche nie mógł się domyślić wszystkich tajemnic Lilienburga, ukrytych za fasadą sanatorium Ebertura. Pierwszym jego domysłem było, że Klotylda Nerande została zamknięta w zakładzie jako warjatka. Tego samego zdania byli inspektor główny Prunelle i dwaj jego podwładni. Wydawało się to tak prawdopodobne, że Leander nie zastanawiał się nad innymi hipotezami.

Szło głównie o to, czy Klotylda Nerande jeszcze żyje. Samo dostanie się do zakładu leczniczego było dla policjantów zwykłym zadaniem, może nieco delikatniejszym, gdyż trzeba było operować na

gruncie austriackim, lecz bezsprzecznie wykonanem.

Leander Biche uważał nawet, że sprawa jest znacznie prostsza i łatwiejsza, niż to przypuszczał. Ewentualni wybawcy Klotyldy postanowili działać szybko i energicznie, nie zaniedbując wszakże wszelkich możliwych ostrożności. Pierwszą z nich było dokładne poinformowanie się o zakładzie doktora.

Zebrałe wiadomości były nader pochlebne zarówno dla sanatorium, jak dla jego kierownika. Jak już wspominaliśmy Durgany i Narwa postarali się wyrobić zakładowi, maskującemu ich główną kryjówkę, jak najlepszą opinię. Nic też dziwnego, że cała administracja udzieliła informacji przychylnych. Jedną z zamieszkałych w Trieście powag lekarskich osłabiła nawet inspektorowi głównemu, co następuje:

— Chciałbym, aby wszyscy Austriacy mieszkający w Trieście byli również lojalni i przyzwyczajeni w stosunku do Francji, jak doktor Ebertur, o którym mimo mych patriotycznych uczuć, nie potrafiliśmy nic złego powiedzieć.

W trakcie tego Job i Jonasz, przywiezieni przez „Gazelle” do Neapolu znaleźli się w Trieście i natychmiast odwiedzili Leandra Biche w hotelu, gdzie się zatrzymał wraz z towarzyszami podróży.

Job i Jonasz byli to dwaj bliźniacy lat około 30, kreolscy z pochodzenia, wyglądający dość niepozornie. Byli do siebie tak podobni, że uproszono Joba, by nosił wasy, Jonasz by je golił i dopiero w ten sposób unikano stałych nieporozumień, co chwila wynikających w stosunkach z towarzyszami Satanasa.

Leander Biche przedstawił ich policjantom, jako pewnych znajomych. Po

prezentacji Prunelle szepnął do ucha Fanchettowi:

— Ciekaw jestem, poci pan Biche przydzielił do nas tych gogusiów...

— Coprawda nie wyobrażam ich sobie broniących się pięściami! — odparł Fanchette.

Nie bez gorzkiego uczucia upokorzenia Leander Biche wziął na stronę Joba i Jonasz, aby im udzielić pierwszych instrukcji i objaśnić czego od nich żąda. Żaden z nich nie byłby sobie pozwolił na pytanie, dlaczego szef udał się do ich pomocy, by się komunikować z Asiareną. Leander Biche uważał za stosowne zaznaczyć, że stan jego zdrowia wymaga chwilowego powstrzymania się od praktycznej telepatii. Cokolwiek myśleli Job i Jonasz, nie dali nic poznać po sobie, zaznaczywszy tylko, że sami czują się doskonale i będą wiernie pełnić służbę.

Job posiadał sztukę wysyłania informacji telepatycznych, nie potrafił ich jednak odbierać. Przeciwnie Jonasz był doskonałym odbiorcą, nieumiejąc nadawać informacji. Obaj zostali wybrani dlatego, że każdy w swoim rodzaju był doskonałym telepatą, ponadto byli ludźmi inteligentnymi i uczciwymi, czego dowiedli w niejednej okoliczności, między innymi podczas ekspedycji, zakończonej ujęciem Arsena Tricoche w willi około Epernon.

Tegoż wieczora Leander Biche zgromadził całe towarzystwo w swym hotelowym pokoju. Rajmunda była również obecna na posiedzeniu, gdzie zostały powzięte pewne uchwały i rozdzielono role.

Pomimo, iż droga między Triestem a Arnoldswardem jest niezmiernie falista,

silny automobil może ją przebyć w pół dnia.

To też nazajutrz, w chwili, gdy kurant tyrolskiego miasteczka zaczynał wygrywać wesołą nutę mozartowskiego „rondo”, zanim zegar wybił godzinę trzecią po południu, duży samochód turystyczny, który opuścił Triest o wschodzie słońca, zajeżdżał majestatycznie na plac w Arnoldsward i zatrzymał się przed jedyną w tej miejscowości oberżą, noszącą szyld „Pod srebrną koźlą”.

Ze wspaniałego wehikułu wysiadło czterech podróżnych, trzech mężczyzn i kobieta, ubranych w obszerne płaszcze, z twarzami przysłoniętymi okularami ostatniego typu. Właściciel oberży wybiegł na spotkanie klientów, którymi byli panowie: Prunelle, Fanchette i Bavolet oraz hrabina Rajmunda de Verneze.

Z pośród całej czwórki jedna tylko hrabina знаła język niemiecki, zwróciła się więc do właściciela oberży:

— Panie, czy jesteśmy w Arnoldsward?

— Tak, szanowna i łaskawa pani — odezwał się gospodarz.

— Mamy zamiar zatrzymać się na kilka dni w tych okolicach. Czy może pan nam dać nocleg i żywić nas?

— Oczywiście, łaskawa pani. Szczególniej jeśli państwo zechcą sobie zdać sprawę, że nasza biedna Austria jest obecnie bardzo ubogim krajem.

— Inaczej mówiąc, że jest bardzo drogo?

— Zupełnie słusznie, łaskawa pani.

— Mamy zamiar — mówiła dalej Rajmunda — zwiedzić okolicę. Zaraz pan zrozumie dlaczego.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.